

Moja wielka brytyjska przygoda

Co jako pierwsze przychodzi Wam do głowy, gdy pomyślicie o Anglii? Z pewnością jest to czerwony piętrowy autobus, lewostronny ruch, Big Ben czy królowa Elżbieta II. Ja też wcześniej myślałam o tym kraju w takich kategoriach, zwłaszcza, że byłam tam jedynie na kilkudniowej wycieczce w Londynie. Swoje wiadomości na temat Wielkiej Brytanii czerpałam głównie z książek do nauki o języku i kulturze tego kraju, a następnie przekazywałam moim uczniom. Dopiero dwutygodniowy pobyt na wyspach w ramach kursu metodycznego finansowanego z funduszy UE pozwolił mi naprawdę poznać koloryt tego miejsca oraz dowiedzieć się, co "gra w duszy" jego mieszkańców.

Dzięki programowi UE dla uczniów i nauczycieli mogłam uczestniczyć w kursie "*Kreatywne sposoby nauczania nastolatków i dorosłych*", który realizowany był przez czwartą najlepszą według *British Council* szkołę językową *Lake School of English* w Oksfordzie. Moje cudowne trenerki, Angielka *Lucy* oraz Irlandka *Geraldine* wprowadziły mnie w świat nowoczesnych i kreatywnych metod nauczania języka, nowomowy angielskiej oraz współczesnej kultury UK. To dzięki nim mogłam zaktualizować swoją wiedzę na temat życia codziennego Brytyjczyków i m.in. dowiedzieć się, że ryba z frytkami to już nie danie numer jeden w Anglii, ale jest nim kurczak *tikka masala*, potrawa indyjsko-pakistańska stworzona specjalnie dla mieszkańców wyspy. *Lucy* wzmocniła moje poczucie wartości jako nauczyciela, po pierwsze mówiąc mi, że językowiec z Polski to jedni z najlepiej wykwalifikowanych dydaktyków w Europie, a po drugie pokazując, że nawet ona jako *native speaker* i lingwistka czasami musi sprawdzić w słowniku, czy jakieś wyrażenie angielskie jest poprawne, więc ja tym bardziej nie muszę się stresować, jeśli nie znam lub nie pamiętam jakiegoś słowa. *Geraldine* natomiast z gracją prawdziwej brytyjskiej damy pokazała mi piękną irlandzką mowę i kulturę oraz interesujące metody nauczania. Co więcej, wszystkie te doświadczenia nabywałam w towarzystwie grupy niesamowitych nauczycielek z takich krajów jak Hiszpania, Niemcy czy Węgry.

Długo bym jeszcze mogła pisać o swoim pobycie w Oksfordzie, prawdopodobnie całego wydania *LIKE* by nie starczyło, jako że jest to miejsce wyjątkowe pod względem jego historii, kultury i swoistej atmosfery. Wymienię więc jeszcze parę ciekawych lub zaskakujących dla mnie faktów związanych z tym miastem, krajem i jego mieszkańcami. Jak już wspomniałam wyżej, pobyt na Wyspach Brytyjskich uświadomił mi, jak ważne są tam potrawy indyjskie (w końcu to była kolonia Imperium) oraz jak bardzo nie odpowiadają one mojemu podniebieniu z powodu poziomu ostrości i wszechobecnej kolendry. Ku mojemu zaskoczeniu typowe dania angielskie takie jak *Yorkshire pudding* czy *cottage pie* okazały się naprawdę smaczne. Kolejną niespodziewaną dla mnie kwestią był fakt, że wielu Brytyjczyków bardzo nie lubi Donalda Trumpa, gdyż obwiniają go o Brexit, uważając, że doprowadziła do niego ta sama firma z Cambridge, która pomogła jemu wygrać wybory w USA (chodzi o aferę z nielegalnym użyciem danych z Facebooka w obu przypadkach). Stąd też nie są tam rzadkością "pamiątki" typu figurki z nieprzyjaznym obliczem Trumpa czy papier toaletowy z jego podobizną. Wracając natomiast do Brexitu, nie spotkałam w Anglii ani jednej osoby, która byłaby zadowolona z wyjścia z UE. Nasi wykładowcy nosili plakietki z flagą UE i napisem "Born European", a w oknach wielu domów widziałam napisy w stylu "STOP Brexit" czy "Proud to be European". Najwyraźniej ludzie nauki i kultury, z którymi obcowałam, doskonale zdają sobie sprawę z negatywnych skutków tej decyzji.

Jako że nie jestem fanką książek i filmów o Harrym Potterze (przepraszam wszystkich fanów), sporą niespodzianką było dla mnie, że to właśnie na Uniwersytecie Oksfordzkim kręcone były sceny ze szkoły w *Hogwarcie*. Kolejną ciekawostką jest także fakt, że Lewis Carroll, twórca „*Alicji w krainie czarów*”, to tak naprawdę pseudonim jednego z wykładowców matematyki w Oksfordzie, a dziewczynka o tym imieniu rzeczywiście mieszkała na terenie uniwersytetu. Ogólnie uczelnia sama w sobie jest niezwykle ciekawa i nietuzinkowa. Pierwszego dnia wpisałam w mapy Google ten obiekt, myśląc naiwnie, że jest to jeden duży budynek. Nawigacja prowadziła mnie po całym centrum, co chwilę podając komunikat "jesteś na miejscu". Byłam totalnie zdezorientowana. Dopiero później pewien *tubylec* uświadomił mi, że wspomniany uniwersytet składa się z 39 *college'ów*, z których każdy ma osobny zabytkowy budynek. Co więcej, w każdym z nich studenci mogą kształcić się

na różnych, nawet całkowicie odległych kierunkach, a same zajęcia odbywają się jedynie raz na parę tygodni w systemie jeden na jeden z wykładowcą, a nie w przepelnionych salach wykładowych. Przez resztę czasu studenci uczą się sami. Jeszcze inną ciekawostką jest to, że absolutnie nie wolno wynosić poza uniwersytet książek z jego zabytkowej biblioteki, która zlokalizowana jest w innym miejscu niż czytelnia. Z tego względu student musi czekać ok. pół godziny, dopóki wybrany przez niego egzemplarz nie dotrze do niego na specjalnym podziemnym przenośniku taśmowym, podobnym do tych w supermarketach. Jest jeszcze oczywiście wiele innych niezwykłych faktów i historii, takich jak na przykład ta mówiąca o "uciekiniarach" z Oksfordu, którzy założyli Uniwersytet w Cambridge. Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej na ten temat, odsyłam do zapoznania się z tymi niecodziennymi wydarzeniami z XIII wieku.

Podsumowując moją niesamowitą brytyjską przygodę, chcę Wam powiedzieć, że nie można zdobyć takich doświadczeń, podróżując jedynie z biurem podróży i spędzając tydzień w hotelu i jego okolicach. By naprawdę poznać atmosferę miejsca i jego mieszkańców, trzeba pobyc trochę wśród nich i czerpać wiedzę z ich codzienności. Dlatego też zachęcam Was moi Drodzy do udziału w różnego rodzaju wymianach, kursach czy stażach zagranicznych, zwłaszcza, że można na nie zdobyć środki z funduszy Unii Europejskiej. Na koniec pragnę podzielić się z Wami moim mottem życiowym: "Warto kolekcjonować doświadczenia, a nie przedmioty".

Marta Krówczyńska
nauczycielka j. angielskiego